Nr. 152 — *Niedziela 1 Czerwca 1884.* — **Rok II.**

Prenumerata.
W LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Zielone święta.
Poniedziałek: Zielone święta.
Wtorek: Klotylda.
Środa: Kwiryna.
Czwartek: Bonifacego.
Piątek: Norberta.
Sobota: Roberta.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na kozły, od połowy czerwca także na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 11 min
Zachód słońca o 7 g. 45 min.
Barometr: 770 m. na pogodę z małemi przerwami.

Opieka sierocińska.

Jak dzieci straszą kominiarzami, tak samo od dłuższego czasu nad modrym Dunajem straszą wszystkich adwokatami i to nawet z powodzeniem.

We Wiedniu po r. 1848 adwokaci odgrywać poczęli bardzo wybitną rolę. W walkach o wolność czynny brali udział a obdarzeni elokwencją, przedstawiali narodowi w jaskrawych kolorach nadużycia, korupcję, pobudzali do walki, do uzyskania zdobyczy wolnościowych.

W czasach rewolucyjnych ludzie czynu, energji a przedewszystkiem znakomici mowcy, stają na czele akcji, prowadzą naród na barykady, budząc w nim uczucia przyrodzone, uczucia wolności i niezawisłości.

To też po uzyskaniu zdobyczy wolnościowych ludzie ci we wszystkich kierunkach zajmowali wybitne stanowiska, a szczególnie obdarzano ich zaufaniem, największym zaszczytem, wyborem do rozmaitych ciał reprezentacyjnych, do rady miejskiej, rady powiatowej, izb handlowych, do sejmu i Rady państwa. Adwokaci byliby do dnia dzisiejszego obdarzani ciągle zaufaniem narodu, gdyby nie ich własna wina, która naraz przedstawiła odwrotną stonę medalu.

Teorja nie zawsze szła w parze z praktyką. Na ustach przedstawiciele tego zawodu miewali piękne słowa, tromtadracja kwitnęła, ostrzegali naród przed korupcją, reakcją, wyzyskiwaniem, tymczasem niestety, jak nas poucza historja ostatnich lat, właśnie niejeden z tych szermierzy wolności i sprawiedliwości stał na czele szwindlów, a smutne dzieje ostatniego krachu pouczyły nas, że jak w romansach i intrygach wszędzie szukać należy kobiety, tak w każdym szwindlu obliczonym na eksploatowanie i otumanienie ludu, szukać należy adwokata.

I doszło do tego, że dziś we wszystkich większych miastach paralelnie z ruchem socjalistycznym, z desmaskowaniem najgorszego wyzysku, idzie ostrzeganie przed adwokatami, którzy jak n. p. we Wiedniu żyją głównie z eksploatowania największych biedaków. I nie wątpimy, że w krótkim czasie wystarczy być adwokatem, ażeby się spotkać z takimi zarzutami; zawód adwokacki wystarczy, ażeby nie zostać wybranym do żadnego ciała reprezentacyjnego.

Nie mamy zamiaru formułować zarzutów tak ciężkich wszystkim adwokatom, dziwi nas jednak to, że w obronie własnej godności, gdyby już tylko z egoistycznych pobudek nie wystąpią adwokaci, którzy przecież należeć muszą do izb adwokackich, do oczyszczenia stajni augiaszowej z tych faryzeuszów, którzy działają wręcz przeciwnie, aniżeli nakazuje ustawa, poczucie sprawiedliwości i sumienie obywatelskie.

W naszym biednym kraju, gdzie przemysł i handel, główny przedmiot wyzysku adwokatów na tak primitywnej znajduje się stopie, rak ten toczący społeczeństwo w ostatnich czasach dotkliwie czuć się daje. U nas tak samo, jak mody paryskie i wiedeńskie później dopiero, panować zaczynają, aniżeli w stolicy nadsekwańskiej i naddunajskiej, epidemja ta w ostatnich dopiero latach wystąpiła. Obowiązkiem naszym jest ostrzedz decydujące sfery, ażeby nie doprowadzały do tego krachu adwokackiego, jaki obecnie zapanował we Wiedniu, gdzie stronnictwo podczas ostatnich wyborów do Rady państwa chcąc przeprowadzić wybór swego kandydata, z umysłu nie przyznawało się do tego, iż on jest adwokatem. Na plakatach głoszono „Wählet Robert Pattai“ opuszczono „adwokat“, w przekonaniu, że słowo to wystarczy, aby kandydat ich wybranym nie został.

Onegdaj przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie odbyła się ponownie skandaliczna sprawa adwokata Hryszkiewicza, występującego przeciw doktorowi Dubanowiczowi o rzekomą obrazę czci. Sprawa ta usposobić nas musiała tak pessymistycznie.

Przy pierwszej rozprawie dnia 22 marca b. r. w sądzie powiatowym sekcja III. sędzia wyrokujący dr. Dzieduszycki uwolnił dra Dubanowicza od oskarzenia co do zarzuconego mu przekroczenia, popełnionego rzekomo przez to, iż w swem doniesieniu do lwowskiej prokuratorji państwa tudzież w swoim protokole przesłuchania złożonym w lwowskim sądzie karnym w sprawie karnej dra Hryszkiewicza obwinionego o zbrodnię z §§. 183 i 197 d. Hryszkiewiczowi zarzucał, 1) iż dr. Hryszkiewicz, jako ustanowiony opiekun małoletnich Geschöpfów przez fałszywe przedstawianie właściwego stanu majątku małoletnich i dochodów z tegoż majątku, zdołał wprowadzić w błąd lwowski sąd krajowy jako władzę nadopiekuńczą i uzyskać zwolnienie od składania rachunków, 2) że znaczne kwoty pieniężne własnością małoletnich będące sobie przywłaszczył, 3) iż księgi rachunkowe i dokumenta odnoszące się do administracji przedsiębiorstwa pogrzebowego gdzieś usunął, 4) iż na rachunek małoletnich Geschöpfów prowadził z tychże szkodą we własnem imieniu handel z trumnami, zarzucał mu więc czyny zbrodnicze, mogące adwokata Hryszkiewicza w opinji publicznej poniżyć.

Uzasadnienie tego wyroku uwalniającego dr. Dubanowicza — jest dla dra Hryszkiewicza wyrokiem śmierci moralnej, jak przekonać może każdego podanie niektórych ustępów z obszernego motywowania sędziowskiego:

IRENA.

Szkic powieściowy.

(Ciąg dalszy.)

III.

Minęło kilka tygodni. Zygmunt coraz częstszym był gościem w domu krewnych Ireny. Wkrótce poznał ich zamiary względem starego bogacza i starał się je zniweczyć ubieganiem się o serce sieroty. Poznawszy ją bliżej przekonał się, że warta była tego. Smutne jej dzieciństwo bez ciepłych promieni rodzinnego uczucia, jej młodość pozbawiona opieki i starań matki, urobiły z niej istotę szczególną, inną niż reszta panien na wydaniu.

Było w niej wiele braków, ale były też i zalety wysokie. Tak młoda, w dwudziestu latach, była nad wiek poważną, zamkniętą w sobie. Zewnątrz chłodna, nieufająca ludziom jak osoba, która wiele przeszła, nie miała wiary w ludzi, w szczęście, w przyszłość swoją. Były to bardzo ciemne strony jej duszy, wynikłe ze stosunków fatalnych w jakich wzrosła, z młodości zwarzonej, która kwiatów szczęścia nie miała. Ale pozostawał grunt prawy, charakter odziedziczony po rodzicach, natura którą z sobą na świat przyniosła, natura czysta, nieskazitelna. Miała serce gorące, pełne uczucia zamkniętego, a tem silniejszego, że nie mogło znaleść ujścia; duszę namiętną, podniosłą, egzaltowaną i szczerze uczciwą. Sądziła drugich surowo, ale nie była i dla siebie pobłażliwą.

Zygmunt ze swojem miękkiem, wierzącem i dobrem usposobieniem, nie mógł pojąć, nie mógł zrozumieć takiej istoty, brał ją za równą innym pannom, a powagę jej i smutek tłumaczył tylko sieroctwem. Lecz jej myśli, uczucia, dusza jej silna i szlachetna, wszystko to było nieczytelne dla niego jak hieroglify egipskie. Pomimo to i dlatego może, pociągnięty przeciwieństwem, przywiązał się do niej namiętnie, ona była zagadką, którą rozwiązać na razie się nie silił, ale chciał ją widzieć ciągle, słyszeć, kochać.

Irena dla starego szlachcica pogardliwie zimna, dla Zygmunta była serdeczną, ale spokojnie poważną; postępowanie jej nie przechodziło granic grzeczności; onieśmielało go, nie mógł zebrać się na odwagę wyznania jej uczuć. Ileż razy otwierał usta, aby wypowiedzieć stanowcze słowo.

— Wolałbym — szeptał — żeby była mniej surową, choćby trochę zalotną, bo nie wiem jak do niej przystąpić.

Martwił się tem, nie umiejąc wyjść z nieznośnego położenia, nabrać wiary w jej przychylność i uczucie.

Pewnego dnia wbiegł do niego Konstanty.

— No i cóż, jak stoją twoje sprawy sercowe? — zawołał zaraz od progu. — Całe miasto mówi, że się żenisz z Ireną, a ja, wasz przyjaciel nic o tem nie wiem.

— Że ją kocham, to prawda — rzekł Zygmunt szczerze — ale do ożenienia niestety, jeszcze daleko.

— I dlaczegoż to? Spiesz się, bo wujenka podobno robi Irenie sceny o tego grubasa, lecz widać, że twoje akcje stoją wysoko, kiedy się oparła... ale za drugim razem nie ręczę czy wytrwa...

Zygmunt spochmurniał.

— Słuchaj mnie Konstanty, nie wiem co to jest, ale coś mię onieśmiela powiedzieć jej co czuję... ona taka poważna, chłodna, zamknięta w sobie. Mój drogi — ciągnął dalej nieśmiało — gdybyś ty chciał zrobić mi tę usługę i oświadczył się jej za mnie... powiedział co czuję dla niej i zapytał, czy mogę się spodziewać wzajemności?

Konstanty pomyślał chwilę.

— Dobrze — rzekł nareszcie — posłów nie zabijają. Jednak namyśl się, byś potem nie miał żalu do mnie, że ja cię ożeniłem.

— Cóż znowu, wszak ją kocham...

Konstanty uśmiechnął się.

— Bo nie wiesz może o jednej rzeczy. Chcę być szczerym z tobą. Rodzice moi bardzo ją kochali znając od dziecka i matka moja miała projekt ożenienia mnie z nią, ale jak ci już mówiłem żal mi było i swobody i jej także — nie mogłem jej kochać, tylko jak przyjaciel... a kolbiety marzą o innem uczuciu, zwłaszcza takie egzaltowane jak Irena... i dlatego podsunąłem ciebie, wierząc, że ją uszczęśliwisz. Czy masz żado mnie, mój drogi?

Zygmunt uściskał przyjaciela.

„Dr. Hryszkiewicz administrował majątkiem małoletnich przez 6 lat. Odczytane przy rozprawie dokumenta dosadnie wykazują iż H. wcale nie był energicznym, wcale nie był sprężystym w sprawowaniu swego urzędu.

W podaniu do sądu z 9 listopada 1878, H. powiedział nieprawdę, twierdząc, że w stanie majątku nie zaszły zmiany. Pomimo, że sąd nakazał mu corocznie składać sprawozdanie, dopiero po czterech latach przedkłada tak lakoniczne sprawozdanie.

H. nie uważał za stosowne odnośnie do otrzymanego polecenia odpowiedzieć zaraz na zażalenie dr. Dubanowicza. Pomimo kilkakrotnych urgowań i nałożenia nań grzywny, H. dopiero w 9 miesiącu przedkłada sądowi rachunki, których sąd nie przyjmuje, nie odpowiadają bowiem przepisom ustawy; podając cyfrę dochodów kontentuje się H. ogólnikami „około“ lub według „fasji“

H. ściąga wierzytelności na rzecz małoletnich bez pozwolenia sądu, sprzedaje i kupuje rozmaite rzeczy, również bez pozwolenia sądu.

Słusznie twierdzi obrona, iż H. był niedołężnym i powolnym w wykonywaniu poleceń władzy nadopiekuńczej. Dr. Dubanowicz był uprawnionym do ujęcia się za sprawą swej małoletniej małżonki, urodzonej Geschöpf — nie wzdrygnął się zarzucić drowi Hryszkiewiczowi wprost czyny zbrodnicze. Niestety przyjdziemy do tego niepłonnego przekonania, że zarzuty te są w zupełności prawdziwe.

Zwyczajny dochód w pierwszym roku wynosił podług zestawienia Hryszkiewicza 3595 zł. Dr. H. w swem podaniu domagając się zwolnienia od składania rachunków, śmie twierdzić, iż z majątku małoletnich ma tylko 1922 zł. dochodu, tymczasem okazuje się, że dochód wynosił w pierwszym roku 4222.

Czyż nie słusznie twierdzi więc dr. D., iż dr. Hryszkiewicz przez fałszywe zestawienie stanu majątkowego i dochodu z majątku małoletnich, wyłudził od władzy nadopiekuńczej zwolnienie od składania rachunków, czyż zarzut ten nie jest prawdziwy?

Jak to wykazałem szczegółowo, dr. Hryszkiewicz około 4000 zł. w każdym razie, co najmniej powinien mieć jeszcze w rękach swoich jako czysty dochód z majątku małoletniego za cały czas. Dr. H. jednakże twierdzi, iż w rękach swych ma wszystkiego 1400 zł. i nic więcej.

Z całego postępowania dr. H. przy składaniu rachunków, wykazuje się wszędzie niejasność, wszędzie nasuwają się wątpliwości. Ile razy podaje jakiś dochód, to w przybliżeniu tylko podaje cyfrę odnośną. Ale gdy chodzi o rubrykę wydatków, to tam ma pod ręką, na zawołanie sążniste rachunki.

Czyż nie słusznym jest zarzut, iż dr. H. znaczne kwoty sobie przywłaszczył. Dr. H. mając w swych rękach ze sprzedaży rozmaitych rzeczy 717 zł. śmie twierdzić w swem sprawozdaniu z r. 1879, iż w majątku sierocińskim nie zaszła żadna zmiana. I ten zarzut, jakkolwiek nader ciężki, bo dotyczący malwersacji pieniędzy małoletnich, jeżeli na podstawie przeprowadzonej rozprawy liczebnie oznaczyć nie można wysokości przywłaszczonych pieniędzy przez dr. H., to w każdym razie rozprawa nader wielki cień rzuca na osobę Hryszk., i dlatego doktor Dubanowicz mógł zarzucać dr. H., iż znaczne kwoty z majątku małoletnich sobie przywłaszczył.

Zwolnieniem od składania rachunków nie otrzymał jeszcze dr. H. od władzy nadopiekuńczej patentu, uprawniającego go do sprawowania urzędu swego jako opiekun w sposób, jakto rozprawa należycie i dosadnio wykazała. Między dalszemi zarzutami, czynionemi dr. H. znajduje się także i to, iż dr. H. około 50 zł. otrzymanych ze sprzedaży listu zastawnego na 1000 zł. sobie przywłaszczył. Jakkolwiek jest to kwota mała, to zarzut ten jest najcięższy, bo postępowanie H., najlepiej charakteryzuje i najlepsze rzuca światło na uczciwość dr. H.

Sędzia wykazuje, że H. owe 50 zł. sobie przywłaszczył i zapytuje ostatecznie: „Czy nie słusznie zatem czyni mu dr. D. zarzut przywłaszczenia sobie tej kwoty?“

„Co się tyczy usunięcia ksiąg rachunkowych przedsiębiorstwa pogrzebowego, to rozprawa dosadnie wykazała, iż księgi takie były, i że księgi te gdzieś się u H. podziały. Naiwnem nazwać muszę to tłumaczenie się dr. H. — Czy dr. H. zapomniał, iż jest jeszcze przepis §. 12 ord. adw., który wkłada obowiązek na każdego adwokata przechowywania dokumentów przez osoby prywatne mu danych przez 5 lat, licząc od czasu, w którym stosunek między adwokatem a stroną już ustał. Wątpię, by władza nadopiekuńcza bez takich ksiąg i rachunków przez opiekuna złożyć się mający ostateczny rachunek przyjęła do zatwierdzającej wiadomości — a to tem bardziej wobec wyniku tej rozprawy, rzucającej nie najlepsze światło na administrację dr. Hr.

A teraz przechodzę do ostatniego zarzutu, a postawiłem go na samym końcu, albowiem sprawa ta jest nader wstrętną, bo mam mówić o trumnach. Rozprawa dosadnie wykazała, iż ten zarzut jest prawdziwy. Dr. H. rzeczywiście prowadził handel trumien we własnem imieniu na rachunek małoletnich Geschöpfów z tychże krzywdą majątkową.

Nie moją rzeczą jest oceniać o ile tego rodzaju handel licuje z zaszczytnem stanowiskiem „mecenasa“. Fakt pozostanie faktem, iż dr. H., adwokat krajowy we Lwowie, trudnił się handlem trumnami. Że handel ten prowadził on z krzywdą małoletnich, to nie ulega wątpliwości.

Oto w krótkości zebrane powody, które skłoniły mnie do uwolnienia dr. Dubanowicza od oskarżenia. Bo zaiste, jakkolwiek wszystkie zarzuty dra Dubanowicza są nader ciężkiemi zarzutami, bo jakkolwiek obrażoną jest osoba, zajmująca wybitne stanowisko, to pomimo to, wobec wyniku przeprowadzonej rozprawy, uwolnienie obwinionego od oskarżenia w zupełności niestety jest uzasadnionem“.

* * *

Oto jest wyciąg z motywów sędziego dra Dzieduszyckiego, które zacytowaliśmy dosłownie, nie dodając ani słowa; całego uzasadnienia podać nie mogliśmy, zawiera bowiem 27 wielkich stronnic.

Powyższe uzasadnienie wyroku, uwalniającego dra Dubanowicza od oskarżenia, potępia w tak wysokim stopniu dra Hryszkiewicza, stawia go formalnie na pręgierzu iż przypuszczaliśmy, że dr. H. napiętnowany w taki sposób przez sędziego wyrokującego, potwierdzającego prawdziwość formułowanych nań zarzutów kryminalnych — zrezygnuje natychmiast z godności członka wydziału izby abwokackiej, a przedewszystkiem złoży dokładne rachunki władzy nadopiekuńczej i zażąda od izby dyscyplinarnej adwokatów zbadania całej sprawy i osądzenia, o ile słuszne są czynione mu zarzuty wprost zbrodnicze i to tym razem już nie przez stronę prywatną dra Dubanowicza, ale przez ck. sędziego dra Dzieduszyckiego.

Przypuszczenia nasze były jednak płonnemi, byliśmy idealistami — p. Hryszkiewicz nie pomyślał o realnem zrehabilitowaniu się, nie postąpił tak jak by nakazywać powinna jego rutyna adwokacka — bynajmniej, chodziło mu tylko o przewleczenie sprawy i dlatego odwołał się do orzeczenia trybunału apelacyjnego, który po przeprowadzonej rozprawie potwierdził wyrok sędziego pierwszego, i uwolnił dra Dubanowicza od oskarżenia.

P. Hryszkiewicz piastuje nadal godność członka wydziału izby adwokackiej i ciekawiśmy, co on dziś pocznie skoro od wyroku trybunału apelacyjnego niema już żadnego odwołania.

W tym wypadku nie chodzi nam jednak o dra Hryszkiewicza, który miał jeszcze tyle... odwagi po wyroku pierwszej instancji apelować.

Nam chodzi o cały stan adwokacki, który tą sprawą mocno jest skompromitowany.

Do rekursu odczytanego podczas rozprawy apelacyjnej nie dołączył dr. Hr. rachunków, które w tym wypadku są jedynym „nervus rerum“. Zarzuca tylko dr. Dubanowiczowi, że tenże chciał go usunąć z opieki, ażeby sam zostać zarządcą. Rachunki prostuje w ten sposób, iż miał rozmaite wydatki nadzwyczajne, podaje, że zapłacił 10 ct. kominiarzowi, że płacił za lekcje tańców i muzyki nauczycielom pani Geschöpf-Dubanowiczowej, że w dzień zaduszny kazał upiększyć grób familijny, że częstował radnych za spełnia-

---

— Ależ kochany uczynisz mnie najszczęśliwszym z ludzi, jeżeli tylko ona zechce być moją...

— Więc dobrze, idę, i mam nadzieję, że wrócę tryumfujący z sercem twej bogdanki w dłoni...

Pośpiewując zbiegł ze schodów i wkrótce znalazł się w pokoju, w którym Irena siedziała przy pianinie. Gdy wszedł podniosła się z uśmiechem.

— A... dawno nie widziany... tak rzadko teraz pan bywasz u nas.

— Nie chcę przeszkadzać, jesteś pani zajętą, słyszałem, że wychodzisz za mąż...

Ona drgnęła i pytające oczy zwróciła na niego.

— Nic o tem nie wiem.

— Więc pan Hałasiński nie miał szczęścia podobania się pani? Irena roześmiała się.

— Ach, jakiżeś pan złośliwy.

— Tem lepiej, że tamten przegrał sprawę... bo przychodzę z innym projektem...

Popatrzyła uważnie... zróżowiała lekko.

Konstanty spojrzał na nią łagodnie i rzekł:

— Jest człowiek, który kocha panią bardzo... ale trudno mu było dotąd wyznać, co czuje...

Irena spuściła oczy, była przezroczysto blada, patrzyła na swe cieniutkie paluszki u rąk, które drżały nerwowo.

— Przysłał mnie — kończył Konstanty — przysłał prosić o rękę i serce pani....

Podniosła głowę, z piersi jej uleciało westchnienie. Oczy patrzyły zimno.

— Kto taki?... — zapytała.

— Łatwo się domyślić, mój przyjaciel Zygmunt.

Irena wpiła badające spojrzenie w oczy tego, który mówił.

— Pański przyjaciel... — pytała powoli — więc to on... i pan... cóż mi pan radzisz?

Konstanty cofnął się zdziwiony.

— Ja mam pani radzić?...

Zarumieniła się silnie.

— Tak, chciałabym wiedzieć, co pan... myślisz o tem. — Konstanty zamyślił się.

Mogę pani tyle tylko powiedzieć, że Zygmut kocha panią, ma szlachetne, poczciwe serce, i że będziesz pani szczęśliwą.

— Tak pan sądzisz? A więc powiedz mu — mówiła wpatrując się uważnie w twarz posła, że... że przystaję... na jego propozycję...

Konstanty podniósł się z wesołą twarzą.

— Cieszę się — rzekł,— że będę mógł tak szczęśliwą nowinę zanieść memu przyjacielowi. Przyjm pani przy tem życzenia moje, a wierz mi, że są szczere i serdeczne...

Podała mu rękę i smutną bladą twarzyczkę zwróciła ku niemu.

— Dziękuję — szepnęła — starając się uśmiechnąć... dziękuję bardzo.

IV.

Wieczorem tego samego dnia pełen szczęścia, które się rysowało w obliczu, biegł Zygmunt do Ireny, teraz już swojej narzeczonej.

Ona siedziała w swoim pokoju z robotą w ręku; kosz pięknych kwiatów i białe firanki w oknie, były największą ozdobą skromnego umeblowania.

Zygmunt śmiało posunął się ku niej.

— Ireno — zawołał przyciskając jej rączkę do ust — ach jak jestem szczęśliwy!

Ona podniosła smutne swe oczy na niego.

— Będę się starała, abyś był nim w istocie— rzekła cicho. — On ukląkł.

— A... jak ja cię kocham! — mówił — oh, ty... ty najdroższa? Zawsze byłaś taka poważna, nie mogłem poznać co czujesz dla mnie...

Zróżowiała lekko i powstała.

— Uciekasz już? — rzekł z żalem.

— Chodźmy do wujostwa — odpowiedziała.

On powstał, wziął jej rękę pod ramię.

— Będę cię kochał bardzo, będę się starał, aby ci lepiej było niż dotąd.

Irena spuściła głowę na piersi.

— Żal mi cię — szepnęła.

— Co mówisz? — zapytał niespokojnie — nie rozumiem, co to znaczy? — Ona się rozpłakała cicho.

— Nic... jestem taka rozdrażniona... czegoś mi smutno, sama nie wiem, co mi jest.

Zygmunt przycisnął ją do siebie.

— Ukochana moja, uspokój się, moja opieka ochroni cię od wszystkiego złego na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie funkcyj magistratualnych, że uwolnienie od wojska małoletniego ś. p. Geschöpfa wiele go kosztowało. Pojedynczych kwot nie podaje jednak, ostatecznie twierdzi, że gdyby gazety nie były tej sprawy podniosły, to nie skarzyłby, gdyż i inni adwokaci mieli takie sprawy, nie skarzyli jednak nikogo, ponieważ op'nja o tem nie wiedziała.

A więc w niezręcznej swojej obronie dr. Hr. nie zamierza nawet rehabilitować się na serjo, sądzi, że to go tłumaczyć będzie, jeżeli powie „wszak i inni dopuszczają się czynów zbrodniczych, mnie tylko spotkało to nieszczęście, że dzienniki podniosły tę sprawę."

Nie sądzimy jednak, ażeby zgnilizna i nasze sfery adwokackie zdemoralizowała w takim stopniu, nie wierzymy temu, że adwokaci wiedzą o zbrodniczych czynach swych kolegów i pozwalają na to, ażeby biedni ludzie, którzy z pełnem zaufaniem udali się do doradców prawniczych, zamiast znaleść u nich opiekę i pomoc, zostali przez nich ograbieni. Zarzut to potwarczy, który dziś już z oburzeniem odeprzeć możemy, za nim izba adwokacka i dyscyplinarna w sprawie tej „opieki sierocińskiej" wyda swoje orzeczenie, i zmusi dra H. do złożenia rachunków.

Żądamy jednak stanowczo, jeżeli izbie adwokackiej zależy na tem, ażeby z jednem indywiduum nie identyfikowano całego stanu adwokackiego, iżby natychmiast publikowała swój wyrok i przyczyniła się tem samem do uzdrowienia stosunków, które sądząc po sprawie dra Hryszkiewicza, nie są szczególne.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne.

(Szkice historyczne.)

III. Sprawozdanie z r. 1873/4 podnosząc, tak samo jak inne, zabiegi wydziału i zasługi art. dyrektora, zarazem stwierdza rozkład Tow. następującą wzmianką:

„Na zgromadzeniu z dnia 11 stycznia 1874 r. na wniosek dr. Malego, wybrało zgromadzenie komitet, któryby zbadał przyczynę złego powodzenia oraz podał środki do polepszenia bytu materjalnego" a dalej:

„Komitet uchwalił wybrać delegatów, którzyby się zajęli przysporzeniem członków dla Tow., oraz w tymże samym celu rozesłać listy zapraszające do pojedynczych osób. Listy rozesłano. Delegaci do tej chwili najmniejszego o sobie znaku życia nie dali" etc. etc.

Z tego widzimy, o ile Towarzystwo budziło u publiczności ogólny interes i o ile jedyną drogą kaptowania pojedynczych członków wiele zrobić można.

Ciężar utrzymywania Tow. i kwestja jego bytu spoczywa nie na jednym choćby i o genjalnych zdolnościach dyrektorze, nie na małem kółku zadowolonych z siebie członków, lecz na wszystkich mogących je wywierać członkach i na całej publiczności, a ta gdy jest na stronnictwa podzielona, wszystkie koterje naraz wspierać nie zechce i nie jest wstanie.

Plakaty przy rozpoczęciu się nowego roku szkolnego zapowiadały jak zwykle rozwój szkoły Tow. na wielką skalę utworzeniem klas niemal wszystkich instrumentów, lecz te programy pięknej przyszłości redukowały się zawsze do jednej szkoły fortepianu, a i to jeszcze wyłącznie tej, w której udziela lekcje dyr. Mikuli.

Działalność więc Tow. jak widzimy dotychczas nigdy nie odpowiadała jeszcze swojemu zadaniu, zaległości w obowiązkowych koncertach dla członków lub urządzanie tychże w porze nieodpowiedniej wywoływały ciągłe niezadowolenia, ze szkoły zaś, wyjąwszy jednego p. Kochanowskiego (ucznia pan Bruckmana), który z pomocą prywatnych osób dla dalszego kształcenia się do Wiednia wyjechał, do dziś dnia żadnego ucznia jeszcze krajowi nie dała. Odpowiedź, jakoby pianiści i pianistki, kształcący i produkujący się pod kierunkiem p. Mikulego należeli do szkoły Towarzystwa odpieramy tem, że jakkolwiek w instrukcji dla dyrektora w § 11 czytamy, że: *Prywatni uczniowie dyrektora art., którzy i w szkole Towarzystwa naukę pobierają, uważają się już za uczniów Towarzystwa,* to podobna adoptacja aprobowaną być nie może i że jeden z najlepszych a także prywatnych uczniów p. Mikulego p. Wł. Wszelaczyński publicznie na walnem zgromadzeniu przeciwko temu nadużyciu zaprotestował.

Szkoła ma przynosić dochody Tow.; z dochodów tych część idzie na honorarja profesorów a pewien procent na Towarzystwo, wpisy zaś uczniów i uczennic p. Mikulego są wyłączną jego własnością. Powyższa instrukcja sprzeciwia się statutom, które wyraźnie mówią w § 29, że „on (dyrektor) udziela w szkole naukę do jakiej specjalnie jest powołany". Jeżeli więc w obowiązkach art. dyr. leży także i dział profesorski, to zdaje nam się, że podczas lekcji art. dyrektor funguje jako profesor przedmiotu, *do którego jest specjalnie powołany* i uważanym być ma na tych samych prawach jakie służą wszystkim nauczycielom. Przyczynę więc tej moralnej a więcej jeszcze materjalnej dystynkcji usprawiedliwić inaczej nie można jak tylko ustępstwami dla jednej osobistości.

Przeniósłszy do Towarzystwa swoje prywatne lekcje, które dawniej p. Mikuli w domu udzielał, ułatwił sobie tym sposobem i obowiązki dyrektora, lecz to połączenie własnego interesu z interesami Tow. nie bardzo podobno wychodzi na korzyść tego ostatniego. Wprawdzie od rana do wieczora widzimy go w Tow. i tę okoliczność możnaby wziąć za poświęcenie się bez granic dla instytucji gdyby nie to, że ta całodzienna praca odnosi się do jego prywatnych lekcyj. Życzymy z całego serca p. Mikulemu najobfitszych materjalnych plonów jego pracy ale radzibyśmy i Tow. widzieć w lepszym bycie a kto tyle prywatnych zajęć na siebie przyjmuje, temu zbraknie sił i zdrowia do sumiennego wypełnienia mozolnych obowiązków art. dyrektora. Towarzystwo było zawsze obrazem Rzeczypospolitej, w której każdy mógł robić co mu się podobało byle nieobraził i niedotknął miłości własnej p. dyrektora, kontroli, lub nadzoru. Wydział obradował tylko w razie gwałtownej potrzeby, członkowie czynni dopiero wtenczas dowiadywali się o egzystencji Tow. gdy ostatni termin jakiego koncertu dyrekcję z letargu obudził, nic też dziwnego jeżeli często próby choćby najwięcej alarmowane nie przychodziły do skutku. Ten porządek rzeczy w Tow. był i istnieje zawsze z małemi tylko niekiedy odmianami, początek każdego sezonu szumny i pełen nadziei a po nim toż samo zwykłe uśpienie.

W sprawie „Schweiggeldów"

pisze dziś *Dziennik Poznański:*

„Słusznie *Nowa Reforma* i *Gazeta Narodowa* dopominają się wykrycia i zupełnego wyjaśnienia tej sprawy. Zdaniem naszem nie tylko te dzienniki, ale wszystkie tam wychodzące postarać się o to powinny. Jest to obowiązkiem ich czci i honoru. W jaki sposób podjąć mają starania, nie naszą rzeczą wskazywać. Ale to pewna, że nie powinny dozwolić, aby tak hańbiący zarzut na dziennikarstwie polskiem spoczywał.

„Znaczenie i zadanie dziennikarstwa wszędzie wielkie i szlachetne; u nas ze względu na położenie nasze, na stosunki, na brak politycznej niezawisłości, tem większe i szlachetniejsze. Sprawa nasza wielka, szlachetna i czysta. Bronić tej sprawy i sterować ku temu, aby sprawiedliwość narodowi naszemu, wielce zasłużonemu a wielce nieszczęśliwemu, wymierzoną była, szerzyć w narodzie świadomość obywatelskich obowiązków, miłość ojczyzny, szerzyć światło, zasady uczciwości, moralności, sprawiedliwości — oto zadanie pism polskich.

„Czyż zadanie to mogą spełniać ręce nieczyste, zbrudzone przekupstwem i łapówkami?

„Zaszczytem i dumą dziennikarstwa naszego była jego czystość i ręce nieskalane żadnemi łapówkami ani interesem. Brońmyż tego klejnotu! Niech winni odpowiadają! Niech boli jak chce — ale prawda powinna być wydobytą na jasne słońce jawności".

W tym samym numerze korespondent lwowsk *Dzien. Poznańskiego* pisze:

„Byłoby to istotnie objawem szczególnej apatji — gorzej zresztą nawet niż apatji, gdyż wyraźnego stępienia poczucia moralności w rzeczach publicznych, gdyby opinja publiczna ścierpiała to u nas, iżby bez dokładnego wyświecenia istoty rzeczy, całe dziennikarstwo polskie w Galicji miało pozostawać na zawsze z hańbiącem piętnem sprzedajności, wyciśniętem mu publicznie, w parlamencie jednego z pierwszorzędnych państw Europy. Kto brał pieniądze, niech znosi konsekwencje tego postępku, godność i żywotny interes narodowy wymagaja tego, ażeby ogół dziennikarstwa polskiego w Galicji uwolniony został od plamy."

Byle handel szedł.

(K. T.) W onegdajszym *Kurjerze* umieściliśmy sprostowanie sekretarza Wydziału krajowego pana Bronisława Łozińskiego, który nie prostując wcale czynionych mu przez nas zarzutów co do obsługiwania pism najsprzeczniejszych zasad i kierunków i co do nadzwyczajnej elastyczności głoszonych przez niego przekonań — sprostował tylko to, że nie jest autorem wspomnianego przez nas telegramu, zamieszczonego w *Wiener Allg. Zeitung.*

Pan Łoziński uważał jednak za stosowne, w liście swoim dodać jeszcze co następuje:

„Szanowna Redakcja łatwo będzie mogła dojść proweniencji tego telegramu, gdyż zapewne pochodzi on od tego samego korespondenta, który często telegrafuje do *Wiener Allg. Zeitung* o treści artykułów dopiero nazajutrz w *Kurjerze Lwowskim* pojawić się mających, o czem świadczą początkowe słowa w takim razie używane *(der morgige Kurjer Lwowski wird einen Artikel bringen itd.).*"

Otóż oświadczamy, że przed napisaniem owego artykułu, wiedząc o tem, że do *Wiener Allg. Zeitung* telegrafuje ze Lwowa p. Bronisław Łoziński i p. Zygmunt Fryling, zapytaliśmy się tegoż ostatniego, czy on wysłał wymieniony telegram o artykule pana Łozińskiego, a po uroczystem zapewnieniu pana Frylinga, że on nie jest autorem wspomnianego telegramu, musieliśmy przypuszczać, że telegram pochodzi tylko od p. Łozińskiego.

Obecnie po sprostowaniu p. Łozińskiego, będąc o tem przekonani, że pan Fryling telegramu tego nie wysłał, tłumaczyć sobie możemy całą rzecz tylko w ten sposób, że redakcja *Wiener Allgem. Zeitung* dowiedziawszy się o artykule p. Łozińskiego, swego długoletniego korespondenta lwowskiego, wysłała do Lwowa specjalnego korespondenta, ażeby jej tenże telegrafował o tem europejskiej wagi wypadku.

Pan Łoziński apeluje w swoim liście do naszej lojalności — my zaś pozwolimy sobie odwołać się do opinji i zapytać się, w jaki sposób pogodzić się da stanowisko sekretarza Wydziału krajowego, byłego współredaktora urzędowej *Gazety Lwowskiej,* korespondenta urzędowego telegraficznego biura korespondencyjnego, półurzędowej *Politische Correspondenz,* niezawisłej liberalno-postępowej *Wiener Allg. Zeitung,* inspirowanego konserwatywno-klerykalnego *Czasu,* inspirowanej i przez rząd subwencjonowanej konserwatywnej starej *Pressy.*

Z punktu widzenia obywatelskiego i zawodowego jest to dla nas conajmniej zagadkowem. Wiedeńskie „biuro korespondencyjne" zaopatruje pisma w wiadomości i w tym celu utrzymuje w większych miastach więc i we Lwowie korespondentów.— Zależy mu naturalnie na tem, ażeby pisma nie potrzebowały się starać o prywatnych korespondentów. Jest to przedsiębiorstwo któremu jak każdemu innemu, zależy na konkurencji. — Tymczasem co robi p. Łoziński, reflektując na większy dochód -- rozdrabia wiadomości i telegrafuje je w rozmaitej formie do 4 pism wiedeńskich, konkurujących między sobą i starających się o najrychlejsze informacje. W dodatku p. Łoziński przez biuro korespondencyjne jest stale płatnym. Wygląda to tak samo, jak gdyby stale płatny przez pewną asekurację ajent towarzystwa ubezpieczeń — równocześnie obsługiwał kilka konkurujących z sobą towarzystw asekuracyjnych, byle handel szedł.

A zresztą, gdzież tu może być mowa o należytem pojmowaniu godności obywatelskiej i dziennikarskiej? Jakżeż można obsługiwać równocześnie pisma najsprzeczniejszych przekonań? I kto to robi? Znanym jest nam dostatecznie dwuparagrafowy korespondent *Czasu* - z koturnu monitora krakowskiego spogląda na wszystko, bawi się w męża stanu i prawi tam ciągle o posłannictwie dziennikarstwa, o żelaznej konsekwencji z jednej, a o warcholstwie pism lwowskich z drugiej strony. „Dobra wiara" jest to suprema lex dziennikarza.

Naraz p. Łoziński, który ciągle w korespondencjach do *Czasu* uwielbiał większość delegacyjną i sojusz koła polskiego z czesko-słowiańskiem stronnictwem, który każdą najlżejszą opozycję przeciw postępowaniu większości przedstawiał jako „crimen" jako wybryk niesfornej rzeszy dziennikarskiej, od-

dającej pośrednio opozycją przysługę centralistom — w artykule rozumowanym ośmiesza postępowanie większości delegacyjnej, zadaje kłam temu wszystkiemu, co dawniej w *Czasie* głosił jako „ewangelję“ — i przychodzi do konkluzji, że Polacy dotychczas źle robili, porzucić powinni sojusz czesko-sławiański i zawrzeć sojusz z centralistami.

„*Nun erklärt mir — Herr Łoziński, diesen Zwiespalt der Natur*“!

Pisma lwowskie, które pan Łoziński przy każdej sposobności błotem obrzucał, dały mu za ten wybryk perekińczyka należytą odprawę nie reflektując wcale na osobę p. Łozińskiego, chociaż tenże wypłynąć gotów wkrótce jako kandydat do sejmu i Rady państwa — lecz mając głównie na względzie to, ażeby pisma centralistyczne salto mortale p. Łozińskiego nie wyzyskały jako opinję kraju. Na to wszystko pan Łoziński nie znalazł żadnej odpowiedzi — z wyżyn sekretarjatu Wydziału krajowego, *Czasu* i pism urzędowych, półurzędowych, inspirowanych i niezawisłych nie uważał za potrzebne na to odpowiedzieć. — Byle handel szedł!

Zresztą p. Łoziński dał się na gruncie lwowskim dobrze poznać i w rzeczach maluczkich. Przed dwoma laty po powstaniu *Reformy* korespondent tejże telegrafował dziennikowi krakowskiemu z urzędowej *Gazety Lwowskiej* niektóre wiadomości. Otóż p. Łoziński, nie wiemy czy dlatego, że pismo nie zamówiło u niego telegramów, czy też z niechęci, urządził *Reformie* taki kawał: *Gazeta Lwowska* wychodzi o grdzinie 3ej popołudniu i o tej godzinie odbierać ją można w ekspedycji. Korespondent *Reformy* czekał więc na *Gazetę*, by zdążyć zatelegrafować dość wcześnie do wieczornego wydania *Reformy*. P. Bron. Łoziński chcąc mu to uniemożliwić, wydaje w ekspedycji nakaz ażeby zmieniono dotychczasowy porządek i *Gazetę* dopiero o 4tej godzinie wydawano t. j. tak pózno ażeby korespondent nie zdążył już skorzystać z jej wiadomości. Po wyjściu p. Łozińskiego z *Gazety Lwowskiej* szykany ustały. Czy to nie ilustruje postępowania pana Łozińkiego. Byle handel szedł!

KRONIKA.

Zmarli: Józef Trauczyński, aptekarz, członek Rady miejskiej i Wielkiego Wydziału krakowskiej Kasy oszczędności — zmarł dnia 30. maja w Krakowie w 41. roku życia. Gorący patrjota, wzorowy obywatel, człowiek niezależny nietylko stanowiskiem, ale i tą niezależnością, jaką daje charakter, siła przekonań i odwaga cywilna — niezmordowany pracownik w każdej pracy publicznej, do jakiej go tylko zaufanie rodaków powołało — unosi ś. p. Trauczyński do grobu cześć i szczery żal wszystkich co go znali, wdzięczność ogółu mieszkańców tego grodu, około którego tyle położył zasług. U świeżej tej trumny przychodzi tylko westchnąć: daj Boże jak najwięcej takich synów ojczyznie, takich obywateli krajowi i miastu; — W Wiedniu zmarł August książnej Lichtenstein, c. k. major, licząc lat 75. — W Moskwie dnia 28go z. m. umarł Łochwicki, były profesor uniwersytetu i adwokat przysięgły.

Do Wydziału kasyna miejskiego w miejsce wylosowanych członków: Zostali wybrani pp.: Bardasz Fr., Marynowski E., Mravincics A., Mussil A. Niedzielski A., Pertak K. i Reiss J.

Drugie Walne Zgromadzenie Towarzystwa szpitalika św. Zofii, odbyło się onegdaj w sali ratuszowej przy nader skąpym udziale członków, bo tylko 8 osób, z których połowę stanowiły panie. Przyjęto sprawozdanie na rok 1883 w zupełności bez żadnych wniosków. Zgromadzenie odjechało dwoma powozami. Podobno to jedyne towarzystwo, odbywające swe obrady tak cicho i spokojnie, a z korzyścią dla społeczeństwa.

Magistrat bardzo dobrze uczynił, wydając rozporządzenie, aby na szyldach sklepowych wyrażone było nietylko nazwisko, ale także i imię w całości. W ten sposób uniknąć będzie można wielu pomyłek i nieporozumień, i właśnie z tego powodu zwracamy uwagę tych, do których to należy, że nakaz magistratu nie wszędzie został wykonany. A wartoby przypilnować ociągających się.

Kopytkowe od ludzi. Ustawa krajowa z dnia 12. października 1873 r. (Dzien. ust. i rozp. kraj. Nr. 266), nadaje dla król. stoł. miasta Lwowa zmianę taryfy, do poboru myta drogowego i rogatkowego. Właściwie myto to nazywa się „kopytkowem.“ Opłata zaś pobieraną być winna tylko przy rogatkach wjazdowych do miasta. Na jakiej podstawie na dworcach kolejowych we Lwowie, żądają od podróżnych opłaty kopytkowej, którą ściąga służba miejska, tego nie możemy pojąć. Bo przecież, kto przybył koleją, żadnej rogatki nie przebywał, a swój tłomoczek wolno mu zanieść samemu do domu, lub przez posługacza kolejowego. — Zkąd więc przychodzi płacić „kopytkowe“? Zresztą, chociaż jedzie fiakrem, to ten płaci podatek, a rogatki nie przejeżdża. Znamy fakt, że inżynier Wydziału krajowego p. J. wracając z komisji urzędowej i „niosąc w ręku“ instrument niwelacyjny zmuszonym został do opłaty „kopytkowego“ na dworcu kolei Karola Ludwika w biurze akcyzowem miejskiem. Ponieważ podobne skargi są liczne, a oczywiście, przyjeżdżający koleją podróżni, nie obeznani z ustawą, płacą niesłusznie, sądzimy, że Wydział krajowy kwestję tę zbada i postara się o prawidłowe zastosowanie ustawy krajowej.

Kohny się wstydzą. Mnóstwo rozmaitych Kohnów, Cohnów i Conów z Przedlitawii i Zalitawii niezadowolonych z swego nazwiska podało nagle o zmianę nazwiska, proponując imiona Kuhn. Kühn, Conesko, Conelli itp. Wszystkie te podania zostaną odrzucone, bo do zmiany nazwiska trzeba bardzo ważnych powodów, a petycjonujący innego podać nie mogli jak tylko ten, że niechcą nosić nazwiska tak powszedniego.

Pierwsza filja pocztowa przy ulicy Czarnieckiego. Dyrekcja pocztowa, której przyznać trzeba, nie lekceważy głosów prasy i wymagań publiczności — uwzględniła zarzuty nasze, podniesione onegdaj z przyczyny skargi prywatnej, zarzucającej niemożebność rychłej obsługi publiczności przez jednego urzędnika, spełniającego z wysileniem kilka funkcyj, przy których nawet trzech urzędników miałoby dosyć pracy; zważywszy, że naczelnik filji, który dawniej mógł być pomocnym swoim podwładnym, dziś sporo czasu traci przy prowadzeniu kasy oszczędności zaprowadzonej na poczcie, o czem szanownej Dyrekcji jest dobrze wiadomem, pomimo to, zamiast powiększyć personal, zarządziła w ten sposób, że ten urzędnik, który bez przerwy sam jeden zatrudniony był od godz. 7. rano do g. 2giej po południu, musi przychodzić powtórnie o g. 5tej tegoż dnia i pracować wspólnie z drugim do godz. 7mej. Jak widzimy więc, wymogom publiczności stało się zadość, ale urzędnik jako dotychczas biały murzyn, został czarnym murzynem, albo lepiej powiedziawszy, dostał się z deszczu pod rynnę. Zdaniem naszem, wystarczyłoby tam pomnożenie personalu o jednego urzędnika, i zaopatrzenie filji w przyrządy do kopjowania.

Skargi na nieporządki po domach we Lwowie są tak powszechne i codzienne, że zniewoleni jesteśmy większą połowę skarg rzucać do kosza, gdyż nie sprawia nam przyjemności spełnianie funkcji nadzorczej i wyręczanie tych, do których to należy, a i publiczność nuży się ustawicznem czytaniem o nieporządkach, i radaby doczekać się jakiej dodatniejszej wzmianki w tym kierunku. Prawdziwie, że nieraz nie chce się wierzyć, że żyjemy w stołecznym grodzie, w którym, jak fama niesie, funkcjonuje jakaś komisja sanitarna, budownicza, ogniowa i inne. Jeżeli istnieją, to wszystkie dla tytułu, a nie dla czynu! — Komisja sanitarna przeprowadzi desinfekcję, oraz zarządzi uprzątnięcie rozmaitych miazmów, zatruwających powietrze, dopiero wtedy, aż dzienniki doniosą o wypadkach cholery. Pocóż prędzej?... — Komisja budownicza zbada stan domów i nakaże rekonstrukcję lub rozebranie nie prędzej, aż się jedna z ruder zawali i pogrzebie w gruzach kilkanaście osób; zaś władza pożarna, a raczej magistrat, postara się o sikawkę nowszej konstrukcji i o węże, któreby się nie rwały pod naciskiem wody (jak to miejsce miało przy ostatnim pożarze) dopiero wtedy, gdy kiedyś (od czego Boże zachowaj), spali się większa część miasta... — By wypadki te jednak nie nastąpiły, będziemy wołać tak długo, aż ciała powyżej wspomniane nie okażą oznak życia... Dziś np. zwracamy uwagę na kamienice przy ulicy Mickiewicza l. 18 i 20, w których nieporządki i nieprawidłowości zasłania nie chałat żydowski, lecz mitra książęca. Należą one do księżnej Franciszki Ponińskiej. Wejdźmy na dziedziniec wspomnianych realności, a uderzy nas tak zabójcze powietrze, że natychmiast cofniemy się, chcąc uniknąć zawrotu głowy. Powietrze to, zatruwające najpiękniejszą część miasta, pochodzi z kloaki, która nie jest przykrytą, pomimo nakazu z magistratu, ziemią, lecz przegniłemi deskami, które pod przechodniem załamać się mogą, narażając na przymusową kąpiel cuchnącą. — Idźmy dalej, a zoczymy pełne jamy gnijącego od niepamiętnych czasów śmiecia. Zaglądnijmy potem do wnętrza domu l. 20, gdzie przy głównym budynku przybudowane są mieszkania nad komórkami, które służą dla składu siana i drzewa. W komórkach tych nie ma sufitu, i w dodatku przypierają do schodów. po których mieszkaniec schodząc lub wychodząc, odmawia „Kto się w opiekę“, w obawie przed zawaleniem. W razie ognia, o ratunku nie ma mowy, gdyż nietylko nie byłoby czasu uciekać, ale nawet, zanim zdołałby wypowiedzieć: „Jezus Marja ratuj“, już byłby duszą na drugim świecie. — Mury tego domu w kilku miejscach popękały tuk groźnie, że lada dzień może nastąpić zawalenie. Nie wiemy kogo podziwiać, czy tych, którzy z narażeniem życia w tym domy mieszkają, czy też administrację i jej niedbałość? — Dnia 2go kwietnia była już wzmianka w *Kurjerze* o tej kamienicy, i jak nam donoszą, przybył tamże jakiś inspektor z dzielnicy Ilgiej, do którego księżna raczyła słów parę przemówić, a tenże uszczęśliwiony odszedł — i wszystko zostało po dawnemu.

Dnia 29go b. m. z kamienicy przy ulicy Ruskiej, vis-a-vis cerkwi wołoskiej, wyrzucono przez okno z IIgo piętra na ulicę w gazecie zawinięte, dobre pół garnca szwabów, karakonów i stonóg po części wytopionych, po części jeszcze żyjących.

Niebezpieczeństwo rudery w ulicy Kaźmierzowskiej pod l. 4, jest już nawet bardzo groźnem. Gzyms ogołocony z tynku spada ciągle kawałami na przechodniów.

Oszust schwytany. W grudniu z. r. uwijał się w okolicy Lwowa przeważnie koło Wołkowa, Krotoszyna i Sokolnik, rafinowany rzezimieszek, wyłudzając od księży proboszczów pieniądze na podrobione w tym celu listy z podpisami tychże do sąsiadów o chwilowe pożyczki. Dopiero teraz winowajca, ścigany także przez c. k. sąd obwodowy w Rzeszowie, został pod swojem właściwem nazwiskiem „Jan Morzkowski“ schwytany.

Nieszczęśliwy wypadek. Właściciel realności przy ulicy św. Wojciecha nr. 7. p. Kowalski, zajmuje się wybieraniem piasku z sąsiedniej góry, co jednak komisarjat dzielnicy IV. zabronił. Przedsiębiorstwo to, prowadził p. Kowalski dalej, i to bez nadzoru technicznego. Onegdaj wyrobnik Michał Saturczach, lat 38 rodem z Radenic, powiatu Mościskiego, płatny 60 ct. dziennie, żonaty, przy wydobywaniu piasku został tam zasypany odłamem z góry; ratunek był zapóźny, zmarłego odwieziono do kostnicy szpitala powszechnego. Sprawę oddano do Sądu.

W Kisielce nad stawem buduje się dość obszerny budynek przeznaczony na pomieszczenie cyrku, który ma zjechać w miesiącach letnich z Tarnowa.

Onegdajsza obława na wilki nie dała rezultatu. Do godziny 4 po południu, przy zmiennej pogodzie i silnym wietrze, wzięto lasy starojaryczowskie, pikułowickie i część nowojaryczowskich, gdzie jeszcze przedwczoraj w nocy d. 30. b. m. były wilki, lecz wyniosły się już one albo w sąsiedne rewiry, lub też w pole, na którem z powodu kwitnienia właśnie żyta trudno było zarządzić obławę.

Wypadek. Wczoraj rano o godzinie 8-ej jadący do miasta rzeźnik Franciszek Janiewski w stanie nietrzeźwym, spadł w ulicy Zielonej pod koła wozu i został niebezpiecznie przejechany.

Raport policyjny. S k r a d z i o n o: Słudze Marji Lesiów z otwartej kuchni pod l. 16, ulica Trybunalska wełnianą chustkę szarego koloru w pasy przy krawędziach wart. 2 złr.; z powodu tej to kradzieży poszukuje się dwoje dziewcząt, które pytały się tam za nieznaną sługą. Panu K. K. po oderwaniu kłódki od mieszkania dubeltówkę lankastrówkę wart. 100 złr.; dziś rano odszukano takową w tut. Zakładzie zast., w którym ją niewiadomy z nazwiska człowiek zastawił wczoraj po południu za 20 złr. Panu T. P., majstrowi szewskiemu pod l. 2. ul. Wulecka srebrny zegarek ankier kryty, spodnie żółtawe w czarne paski, kaftanik męski i dwa kaftaniki damskie, znacz. M. P. wart. 15 złr.

Z n a l e z i o n o: Dwa parasole, laskę i szpicrutę w płóciennym futerale, które to rzeczy zgubił jakiś przejezdny 29. b. m. rano na ulicy Gródeckiej: zielone drzewiane rolety do okien.

Z Horodenki żali się jeden z naszych czytelników p. A. Abr. pisząc co następuje: „Bardzo nieregularnie nadchodzą mnie numera Kurjera“, czasami po parę dni niema żadnego, a często i przepadają. Obecnie od dni czterech nie dostaję już

ani jednego numeru. Co za przyczyna tego nieporządku, nie wiem.“ Jak najregularniej codzień numera naszego pisma wysyłamy. Prosimy tedy dyrekcję poczty o usunięcie nieporządku.

Kraków 31 maja. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął prezes Jarochowski zjazd literacki, wskazał na jego dodatnie rezultaty i złożył podziękowanie Akademji, inicjatorom zjazdu, Bobrzyńskiemu i Tarnowskiemu, oraz wszystkim obecnym, których pożegnał słowami „do widzenia“. Prezes Majer, w imieniu Akademji, pożegnał członków zjazdu. Po uroczystem a bardzo udatnem przedstawieniu w teatrze, odbył się raut u pp. Michałów Bobrzyńskich.

Kraków, 30. maja. Akademicy lwowscy, których przybycie do naszego miasta oddawna zapowiadano — przybyli do Krakowa. Młodzież nasza, jak czytamy w *N. Reformie*, przyjęła serdecznie miłych sobie kolegów na wieczorku w Czytelni akademickiej, a wieczór kolacją wspólną w hotelu p. Kleina. Dziś wyruszyli goście w licznym towarzystwie tutejszej młodzieży ku Tyńcowi, zkąd wieczorem wracać będą galarami do miasta.

P. minister br. Pino który bawił w naszem mieście, zobaczywszy wczoraj w oknie sklepu galanteryjnego p. Leona Feintucha rzeźbę, przedstawiającą typowego handlarza izraelitę, tak się nią zajął, że wstąpił do sklepu i polecił ją odesłać sobie do mieszkania. Wykonawcą tej bardzo charakterystycznej figurki jest artysta rzeźbiarz p. Mieczysław Zawiejski, syn p. Leona Feintucha, obecnie przebywający we Florencji. Oryginał rzeźby, o której mówimy, nabyło przed paru laty Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie.

Samobójstwo giełdzisty. Stały gość giełdy wiedeńskiej od lat kilkunastu, obwiesił się onegdaj w własnem pomieszkaniu na Wipplingerstrasse. Powodem samobójstwa miała być choroba nieuleczalna.

W drugim dniu wyścigów w Epsom, przybył do mety pierwszy koń Mr. Cloetesa „Cherry“, drugi lorda Roseberryego „Kinsky“. Nagroda 1000 suwerenów dla zwycięzcy, 200 dla dżokieja.

Rosyjscy nihiliśoi w Badeńsklem. Rosjanin Puligin, trzymany przez dwa miesiące w areszcie w Karlsruhe, został temi dniami odstawiony do rosyjskiej granicy. Aby go odebrać, przybył umyślnie do Freiburga rosyjski prokurator. Więzień, młody jeszcze człowiek, akademik, obwiniony jest o zamordowanie w Moskwie pewnego zdrajcy nihilistów. Żona jego dowiedziała się o wydaniu go Moskwie dopiero po fakcie dokonanym, który wywołał wielkie we wszystkich sferach wzburzenie.

Zadanie. Było 5 przekupek. Jedna miała 20 orzechów, druga 30, trzecia 40, czwarta 50, piąta 60. Każda sprzedawała po tej s a m e j cenie. Wysprzedały wszystko i miały ze sprzedaży k a ż d a 10 centów. Jak więc sprzedawały?

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dzisiaj w niedzielę 1. czerwca na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej, po raz drugi: „Księżniczka Trebizondy“ (La princesse de Trebisonde) opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

Jutro w poniedziałek 2 czerwca popołudniu „Gwiazda Syberji“ dramat ze śpiewami w 4 akt. Leopolda hr. Starzeńskiego; wieczorem na ogólne żądanie po raz dziesiąty znakomite „Opowieści Hoffmanna“ opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 3 czerwca na dochód kolonij wakacyjnych po raz pierwszy „Odbijanego“ komedja w 5 aktach W. Rapackiego.

We środę 4 czerwca na dochód Władysława Woleńskiego: „Hrabia Essex“ tragedja w 5 aktach H. Laubego.

Zabawy publiczne. Festyn „Sokoła“. Na korzyść funduszu budowy sali gimnastycznej i zarazem dla podniesienia uroczystości założenia kamienia węgielnego urządza towyrzystwo gimnastyczne „Sokół“ dzisiaj 1 czerwca na górze zamkowej wielki festyn połączony z bogato wyposażoną loterją fantową. Przez cały czas przygrywać będą naprzemian: muzyka wojskowa 80 pułku ks. Schlezwig-Holstein i prywatna orkiestra smyczkowa. Podczas festynu bezpłatnie: zabawy dla pań: strzelanie z łuków o odznaki honorowe, rzucanie piłką do tarczy, umyślnie sprowadzona huśtawka; dla mężczyzn: podnoszenie ciężarów, igrzyska szkockie, skoki w dal. Zwycięzca otrzyma nagrodę. Dla zabawy młodzieży urządzony będzie krążnik gimnastyczny. W osobno urządzonej strzelnicy strzelanie ze sztućców do tarczy. (Cena strzału 3 ct.) Początek festynu o godzinie 4. Wstęp od osoby 20 ct. Dzieci w towarzystwie rodziców płacą połowę, Bilet familijny dla 4 osób 60 ct. Cena losu 10 ct. i 5 ct. Komitet postarał się o doborową restaurację i cukiernię przy umiarkowanych cenach. W razie niepogody, odbędzie się festyn z niezmienionym programem w poniedziałek 2 czerwca (w drugi dzień Zielonych świąt).

Wycieozka towarzyska do Zimnej wody, z której czysty dochód przeznacza się na fundusz pomnika Henryka Schmitta — odbędzie się dzisiaj. Chcący nabyć biletów za okazaniem zaproszenia, raczą się zgłosić najdalej do godziny 12. w południe.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 31 maja. *Wien. Allg. Ztg.* donosi z dobrze poinformowanego źródła wbrew odmiennym zapewnieniom, że lewica zjednoczona de facto już nie istnieje, że formacja klubu niemieckiego nastąpi dopiero po nowych wyborach, i że oprócz grupy Chlumetzky'ego jeszcze inni członkowie lewicy są przeciwnikami abstynencji; chwieją się zaś Tomaszczuk, Beer i inni, ponieważ nie wiedzą, dokąd się zwrócić.

Wiedeń, 31. maja. Wobec dzisiejszego rozwiązania dziewięciu sejmów krajowych (patrz poniżej: „Wiad. polit. z Wiednia“), kilka tutejszych stowarzyszeń politycznych rozpoczęło akcję, celem postawienia własnych kandydatów przeciwko stronnikom lewicy.

Wiadomości polityczne.

Poznań 29. maja. Jak się z pewnego *Dz. Pozn.* dowiaduje źródła, zjechał tu w tych dniach radzca ministerjalny pan Kügler z Berlina. Przywiózł on nowe instrukcje w niektórych sprawach szkolnych dla tutejszej rejencji. Wakujące i wszystkie nowe posady powiatowych świeckich inspektorów szkolnych mają odtąd być li tylko katolikami obsadzone. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem Küglera, była też dyskutowaną sprawa obsadzenia w powiecie poznańskim posady inspektora szkolnego w miejsce pana Luxa. Stawiani kandydaci odmawiają przyjęcia tej posady.

Wiedeń 31 maja. W skutek doniesienia *Köln. Ztg.*, iż klub lewicy postanowił się rozwiązać zaprzeczają temu obecni w Wiedniu członkowie wydziału, Herbst, Sturm i Chlumetzky a *N. fr. Presse* dodaje od siebie, że partja uważa jedność swoją za najważniejszy rezultat opozycji, a więc o rozwiązaniu klubu nie ma mowy. Faktycznie jednak panuje w kołach lewicy okropna bezradność a doniesienie *Köln. Ztg.* jest tylko trochę przedwczesne.

W dzielnicy wiedeńskiej Alsergrund zdawał wczoraj sprawę z czynności poselskich dep. Löblich z lewicy. Wniesione dlań wotum zaufania nie przyszło do skutku z powodu wrzawy wyborców.

Wiedeń, 31. maja. Ministerjum oświaty wydało nową instrukcję co do nauki w gimnazjach: obejmuje ona wszystkie przedmioty, a nadto zawiera ogólne przepisy zapobiegające przeciążeniu uczniów.

Już wczoraj przybyli do Wiednia wszyscy inspektorowie przemysłowi, i mieli wstępną konferencję pod przewodnictwem inspektora wiedeńskiego. Dziś w sobotę w ministerstwie handlu odbywa się posiedzenie pod przewodnictwem centralnego inspektora, Migerki. Przedłożone relacje przyjęto z wielkiem zadowoleniem do wiadomości.

Proces anarchisty Stellmachera odbędzie się wkrótce przy zamkniętych drzwiach.

Wiener Ztg. ogłasza patent cesarski z d. 29. b. m., rozwiązujący sejmy: dolno- i górnoaustrjacki, salcburski, styryjski, karyncki, bukowiński, morawski, szlązki i vorarlbergski, i zarządzający nowe wybory.

O godz. 2. popołudniu przyjmował cesarz księcia bułgarskiego; rozmowa trwała przeszło kwadrans. Zaproszony telegrafem udał się następnie książę do Laxenburga, na obiad do cesarzewiczowstwa. Książe wyjedzie jutro, a do Sofii przybędzie w poniedziałek.

Praga 31. maja. Korespondent z Cetynji do *Narodnich Listów* potwierdza wiadomość, że ks. Nikita chce dać ludowi konstytucję i zwołać w jesieni parlament. Wypracowanie konstytucji polecono rosyjskiemu radcy stanu Baltazarowi Bogiewiczowi, Serbowi. Kończy on właśnie w Paryżu ustawę karną i cywilną dla Czarnogóry. Ciało prawodawcze będzie się składać z 60 członków, z których 20 mianuje książe a reszta jest wybieralna. Wyborcą jest każdy Czarnogórzec od 24 roku życia, wybieralnym jest każdy po 30 roku życia.

Książę wyjeżdża w czerwcu do Paryża i Londynu i odwidzi w pierwszem mieście córkę swoją, w Londynie królowę.

Paryż 31 maja. Senat uchwalił 160 głosami przeciw 119 rezolucję względem zniesienia ustawy z r. 1816, którą zniesione zostały w kodeksie cywilnym przepisy o rozwodach.

Paryż 31 maja. Patenotre, nadzwyczajny poseł francuski przybył do Hue, a po zmianach określeń traktatu z Anamem uda się do Chin, celem ukończenia negocjacyj, przewidzianych w traktacie Tientsińskim.

Biskup Freppel wystąpił przy rozprawach nad ustawą o rekrutacji gwałtownie przeciw cesarstwu, któremu przypisał klęskę Francji. Zaprowadzenie militaryzmu pruskiego we Francji jest dla niej ruiną. Dawna organizacja nie była zła, lecz dowództwo było fatalne.
prywatne.

Berlin 31 maja. Rokowania kurji z rządem pruskim nie są bynajmniej zerwane lecz tylko przerwane w skutek tego, że kurja zgodziwszy się na dymisję kardynała Ledóchowskiego z biskupstwa gnieźnieńskiego oczekuje obecnie, aby rząd pruski choćby w drodze informacyjnej ją zawiadomił, czy i w jakim stopniu chce przystąpić do modyfikacyj ustaw majowych.

Voss. Ztg. podaje sensacyjną wiadomość, iż niejaki Ignacy Schulz, jeden z najniebezpieczniejszych anarchistów, wyjechał z Nowego Yorku ze znacznym zapasem dynamitu, w zamiarze udania się do Austrji. Wszystkie porty europejskie zostały zaawizowane, celem aresztowania pomienionego Schulza.

Görlitzer Anzeiger donosi: Aubers zapisał testamentem 700.000 marek na wychowanie dzieci, które nie mają poświęcić się ani duchownemu, ani wojskowemu zawodowi. Gdyby odmówiono przyjęcia tego zapisu, cała suma ma być oddaną posłom Richterowi i Hännelowi na cele

Bukareszt 31. maja. Policja uwięziła kilka osób, które otrzymały od opozycji pieniądze na urządzenie przy zebraniu ludowem 29. maja ekscesów ulicznych. Na zebraniu tem, zwołanem przez opozycję, uchwalono prosić króla, aby niesankcjonował zrewidowanej konstytucji.

Stambuł 31. maja. Ambasador rosyjski Nelikow zażądał od Porty wypłaty dodatkowej w kwocie 80.000 funtów do ostatniej raty odszkodowań wojennych.

Londyn 31. maja. Komisja obradująca w ministerstwie skarbu nad finansami egipskiemi, bada sprawę szczegółowo tak, że studja te potrwają jeszcze ze dwa tygodnie. O uchwaleniu redukcji procentów niema mowy.

Rząd egipski postanowił nie wziąść udziału w konferencji, lecz wysłać tylko reprezentanta, który ma śledzić przebieg prac.

Wczoraj wieczór po godz. 9 były na Saint Jamessquare trzy eksplozje dynamitowe, dwie z jednej a trzecia z drugiej strony ulicy. Dwie eksplodowały prawie równocześnie, trzecia cokolwiek później. Okna wszędzie popękały; powiadają, że nikt nie jest uszkodzony. Ogromny tłum zbiegł się na miejsce czynu i był w największym stopniu rozjątrzony. O godz. pół do 9. była znowu eksplozja na Scotlandyard w głównem biurze policyjnem. Kilka okien potrzaskanych, kilkoro osób skaleczonych.

Wnet po wczorajszej eksplozji znaleziono 17 pakietów dynamitu z podpałem, opartych o kolumnę Nelsona na Trafalgarsquare. Policja zabrała te pakiety.

Indywiduum, aresztowane onegdaj w Towrze pod posądzeniem, że zamyśla o zamachu na ks. Cambridge, zostało wypuszczone, gdyż śledztwo nie wykazało żadnej podstawy do sądowego postępowania.

Kair 31 maja. Nubar basza przygotowuje memorjał do mocarstw, wykazujący, że Egipt nie jest w stanie podołać podatkom, obecny podatek gruntowy jest wyższy, niż całe żniwo *in brutto* jest warte.

Moskwa 27 maja. Profesor Gradowskij wydał

niedawno broszurę pt. „Skobelew, studjum do charakterystyki naszych czasów i jego bohaterów“. Broszura ta narobiła niemało wrzawy i hałasu wśród admiratorów zmarłego jenerała, którego charakter polityczny i militarna działalność znalazły w p. Gradowskim sędziego, niepowodującego się niechęcią, ale też nie dającego się unieść prądowi admiracji entuzjastów. Stanowisko z jakiego ocenia Skobelewa prof. Gradowskij, wyraził sam w następnych kilku wierszach: „Polityczne poglądy Skobelewa zostały ocenione jeszcze w swoim czasie, o ile to wówczas było możliwem; ale wojskowa jego działalność pozostała w najzupełniejszym cieniu, ale i co gorsza bywała oświetlaną najbardziej jednostronnie i na podstawie takiego materjału, który nigdy nie był poddany żadnej cokolwiek poważniejszej ocenie i bezstronnej krytyce“.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowa agitacja na rzecz kolei północnej. Minister br. Pino przyrzekł w czasie swej bytności w Krakowie, że na wypadek przedłużenia przywileju kolei Północnej, przy ugodzie z tą koleją popierać będzie następujące warunki: 1) budowę kolei z Krakowa do Podgórza przez rzucenie mostu pod Zwierzyńcem (Schleppbahn); 2) budowę kolei Biała-Wadowice (Städtebahn) i 3) budowę kolei na Michałowice celem połączenia Krakowa z koleją Nadwiślańską. Nadto przyrzekł p. Pino zaprotegować połączenie Wadowic ze stacją kolei transwersalnej w Brzeźnicy a ztamtąd z Krakowem, Na dworcu przedłożono ministrowi memorjał i plany w sprawie budowy kolei z Drbrz do Wieliczki, a br. Pino uznał ważność tej komunikacji dla obrony pierwszorzędnej twierdzy Krakowa tudzież dla handlowego rozkwitu miasto.

Bank zaliczkowy w Stanisławowie. Onegdaj odbyło się walne Zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia, na którem dotychczasowych członków dyrekcji ponownie wybrano; skład Rady nadzorczej uległ pewnej zmianie. Spodziewać się należy, że w ten sposób spory między dyrekcją a częścią rady nadzorczej stanisławowskiego Banku zaliczkowego ostatecznie już zażegnane zostaną i że instytucja ta i nadal pomyślnie rozwijać się będzie.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Ze sprawozdania Rady nadzorczej, przedłożonego walnemu Zgromadzeniu dnia 29. maja, wyjmujemy następujące szczegóły:

Rok 1883 w dziale ogniowym, życiowym i wzajemnego kredytu zaliczyć można do bardzo szczęśliwych, tylko w dziale gradowym lepszej sobie można życzyć przyszłości.

W dziale ogniowym skończył się 23 rok istnienia tego działu. Fundusz rezerwowy w ostatnim roku powiększył się o 83.645 złr. 60 ct. i wynosi obecnie 1,651.111 złr. 15 ct. Fundusz emerytalny 52.923 złr. 23 ct., wartość ubezpieczeń 348,092.844 złr., zaliczka pobrana 2,578.001 złr. 44 ct., czysta pozostałość złr. 604.231 ct. 51, a zwrot dla ubezpieczonych 33% w stosunku do zapłaconej zaliczki.

Tak więc jest to dziewiąty rok z rzędu pomyślny w tym dziale; w tym bowiem okresie najmniejszy zwrot dla członków wynosi 20%. Co zaś do sumy zwrotów, to takowe wynoszą w ostatnich dziewięciu latach 3.800.000, kiedy w pierwszych 14 latach suma zwrotów nie dochodziła jednego miljona.

Znaczny wzrost operacji tego działu w ostatnim roku, w którym kapitał ubezpieczony zwiększył się o 20 miljonów, a zaliczki o 200.000 złr. spowodowało przystąpienie znacznej liczby włościan do ubezpieczenia. Jest to objaw pomyślny tak dla kraju, jak i dla Towarzystwa i jeżeli, jak się spodziewać należy, włościanie nie przestaną postępować naprzód w tem dobrem zrozumieniu własnego interesu, to można cieszyć się nadzieją, że kraj nasz, w którym dotąd jest ubezpieczonym tylko 24% ogólnej własności, dojdzie stopniowo tam, dokąd już doszła Francja, gdzie procent ubezpieczonej własności nieruchomej wynosi 80%.

W dziale gradowym fundusz rezerwowy wzrósł o 48.054 złr. i wynosi obecnie 251.120 złr. 75 ct. Wartość ubezpieczona w r. 1883 wynosiła 17,224.933 złr., zaliczka pobrana 300.432 złr. 54 ct., a szkody wypłacone 399.354 złr. 73 ct. Znów więc mamy do zapisania rok zamknięty ze stratą. Od czasu założenia działu gradowego tj. od lat 20, było 10 lat zamkniętych z niedoborem, a 10 z większą lub mniejszą pozostałością kasową. Ogólny wynik tej operacji uważać można za średni, bo w ostatecznym rezultacie majątek czysty tego działu, po strąceniu niedoboru z r. 1883, wynosi jeszcze 187.128 złr. 11 ct.

Jedną z przyczyn tych niezbyt świetnych rezultatów w dziale gradowym upatruje dyrekcja i Rada nadzorcza w tej okoliczności, że Towarzystwo, wynagradzając każdą, chociażby najmniejszą szkodę, daje możność ubezpieczonym do stawiania żądań za wszelkie nawet najdrobniejsze uszkodzenia, gdy tymczasem inne Towarzystwa nie wypłacają szkód nieprzenoszących $^1/_{12}$ części wartości plonu na uszkodzonym łanie.

Dział życiowy posiada rezerwy matematycznej na zapewnienie kapitałów w terminie ich płatności, prócz rezerwy reasekuracyjnej, 1,540.986 złr. 44 ct.; rezerwy zysków, funduszu rezerwowego i rezerwy specjalnej 286.339 złr. 37 ct. Ogół kapitałów zabezpieczonych we wszystkich kombinacjach wynosi 16,459.561 złr. 63 ct. W roku ubiegłym wypłacono kapitałów przypadających do wypłaty 121.605 złr. 83 ct. Czysta pozostałość wynosi:

1) w dziale A (kapitałów pośmiertnych) 39.135 złr. 15 ct., co daje zwrotu członkom uprawnionym 15%, prócz wydzielenia kwoty statutem przepisanej na fundusz rezerwowy, na rezerwę zysków i rezerwę specjalną.

2) w dziale B (kapitałów posagowych i na dożycie) wynosi pozostałość 11.473 złr. 15 ct. z których również po wydzieleniu wyżej wspomnianych rezerw, przypada na członków 8% zwrotu. Powyższe cyfry dowodzą, że dział życiowy rozwija się normalnie.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu udziały członków wynoszą: 677.140 złr. 81 ct., czysta pozostałość wynosi: 46.044 złr. 63 ct. Dywidenda wyniesie 6%.

Dział ten rozwija się bardzo normalnie i oddaje społeczności wielkie usługi.

Na mocy kontraktu asekuracyjnego Towarzystwo dało b. bankowi włościańskiemu za złożeniem weksli przez bank i inne firmy za dobre uznane 160.000 złr.

Stan pożyczek udzielonych przez Towarzystwo wzaj. ubez. „Towarzystwom zaliczkowym“, powiatowym kasom oszczędności i spółkom rolniczym, wynosił z dniem 31. marca r. b. 205.290 złr. Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada nadzorcza nowych pożyczek Towarzystwom 26.150 złr.

Rada nadzorcza zatwierdziła układ z „Bankiem krajowym“ co do ubezpieczenia nieruchomości długiem hipotecznym tego Banku obciążonych.

Rada nadzorcza zezwoliła na udzielenie subwencyj dla 21 „straży ogniowych“, oraz na udzielenie pożyczek wielu gminom na zakupno przyborów ratunkowych.

Uchwaliła też Rada nadzorcza przyjść w pomoc „dłużnikom Banku włościańskiego“ przez zakupno pewnej ilości listów dłużnych tego Banku i odstępowanie ich po cenie kupna pomienionym dłużnikom Zakładu włościańskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 31. maja 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	287 75	290 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	189 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 00
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 —	101 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 52
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 00	102 00
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperjał	9 96	10 8
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	22½	1 24
100 marek niemieckich . . .	1 95	60 25

Wiedeń dnia 31. maja 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	63 80	70 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	310 20	313 55
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114 70	115 —
Unionbank za 100 zł.	107 80	108 49
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	285 25	285 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 25	252 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	178 50	143 20
Akcje kolei państwowej	317 30	315 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 25	188 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	162 50	163 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 90	128 —
Obligacje węg. w złocie	102 70	102 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 75	101 25
Cisańskie losy	182 —	114 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 —	21 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 2	91 77
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	108 25	108 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23½	1 23¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 25	116 25
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 31. maja 1884. (godz. 5 m. 51 wieczorem).		
Akcje kredytowe	308 70	320 30
Akcje kolei Karola Ludwika	285 50	287 25
Renta papierowa	81 07	80 95
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 0
Napoleondory	9 69	9 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 31. maja 1884. (godz. 5 m. 12 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 60	207 —
Akcje austr. kredytowe	518 50	528 50
Akcje kolei Karola Ludwika .	120 50	259 —
Austrjackie banknoty . .	167 40	167 65

Telegramy targowe z dn. 31. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 9 80—9 82 złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·84—9·89 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 169·25 m., żyto — m., okowita 59 90 m., olej rzepakowy 56.50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48 80 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31go maja: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·50·— na sierpień-grudzień 8·—. Antwerpja: na maj 18·—. Newy-York: 8·¾. Filadelfja 8·—.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 2. czerwca.

Obiad droższy. Rosół z francuskiemi kluseczkami. Sztuka mięsa z mizerją. Kurczęta ze śmietaną. Legomina parzona.

Obiad tańszy. Barszcz ze śmietaną. Marchewka z kotlecikami cielęcemi. Naleśnisi z kremem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 1 czerwca 1884, na dochód tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej **Księżniczka Trebizondy** opera w 3 aktach J. Offenbacha.

Nadesłane.

5% i 6%

Listy dłużne zakładu kredytowego włościańskiego

najtaniej w kantorze wymiany

SOKA i LILIEN.

Dr. Zygmunt Kniaziołucki

emerytowany 1szy sekund. szpitala dla dzieci u św. Anny w Wiedniu, **lekarz specjalny dla chorych dzieci** osiadł we Lwowie.

Ordynuje od 12 do 1 rano i od 3 do 4 popołudniu plac Marjacki l. 10.

Szczepienie ospy w tych samych godzinach.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata kwartalna w miejscu . .	3.60
„ miesięczna w miejscu . .	1.20
z odnoszeniem do domu kwartalnie .	4.20
„ „ „ miesięcznie .	1.40
Na prowincji kwartalnie	4.80
„ miesięcznie	1.60

☞ Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści Alberta Delpit pod tytułem: *Margrabina.*

☞ **Przyszły numer „Kurjera“ wyjdzie we Wtorek rano** z dodatkiem belletrystycznym „Margrabina“.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minnt 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany. wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibnsowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w połndnie pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minnt 27 wieczór pociąg osobowy. o godz.11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Lubień

Zakład kąpielowy siarczany

oddalony od Lwowa 3 mile, jedną od Gródka, stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca, stacji kolei Albrechta.

Początek sezonu kąpielowego 25. maja.

Wśród 30-morgowego parku, okolony pięknemi spacerami i klombami kwiatów, rozłożony jest zakład. Źródło Ludwika jedno z najsilniejszych siarczanych, dostarcza wody na 1000 kąpieli dziennie.— Dom łaziebny z 50 gabinetami a 100ma wannami, nowym apartem do ogrzewania wody i nowo urządzoną łaźnią parową. Jedenaście domów mieszkalnych o stukilkudziesięciu pokojach zupełnie nrządzonych. Włościanie odnajmują znaczną ilość mieszkań. Dwie restauracje. Mleczarnia w zakładzie. Łazienki na rzece Wereszczycy osobne dla kobiet i mężczyzn. Sklepy w zakładzie i po za zakładem. Telegraf i poczta w miejscu. Stała muzyka zakładowa. Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek. Fortepian. Kaplica.

Od 100 lat blizko odwidzany przez chorych zakład, okazał się skutecznym w różnych formach reumatyzmu i dny, w porażeniach, niedowładach i osłabieniach mięśni, w cierpieniach newralgicznych, owrzodzeniach zołzowych, w obrzękach po złamaniach, zwichnieniach i zapaleniach kości, w obrzękach po zapaleniach niektórych organów wewnętrznych, wreszcie w rozlicznych postaciach chorób skórnych i w kile ustrojowej.

Środki lecznicze: kąpiele siarczane wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusz, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i t. d.

Od 25 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do końca września mieszkania i kąpiele po cenach zniżonych. Biedni, posiadający wiarogodne świadectwo ubóstwa, doznają w tym czasie wszelkich uwzględnień. (247)

Na r. b. poczyniono ulepszenia tak w domu łaziebnym jak mieszkaniach i t. d. — Lekarz kierujący zakładem Dr. **Stanisław Jana.**

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela:

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

L. 12722|883

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

Leçons de Français

par un professeur lauréa de la société d'Ethnographie de Paris, récemment arrivé a Léopol.

Notions préliminaires, grammaire, conversation littérature française.

S'adresser a M. Félix rue Garncarska 15 ulica rez-de-Chaussée. (202)

1884. Na sezon wiosenny 1884.

PARASOLKI

najnowszego fasonu sztuka od zł. 2, 3, 4·50 do 15 zł. poleca

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

ul. Halicka l. 6. (245)

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Jan Reichel

malarz pokojowy

otworzył pracownię przy ul. Łyczakowskiej pod l. 13 i poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres malarstwa pokojowego wchodzących. (265)

PŁÓTNA

Rumburskie, Irlandzkie i galicyjskie.
Bieliznę stołową szwajcarską.
Perkale i chifony na bieliznę.
Calicot uajtrwalszy materiał na kalisony.
Największy wybór różnych najmodniejszych materyj na suknie dla dam

poleca

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie,

plac Marjacki, l. 10.

We wszystkich księgarniach

do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli".

Cena za 2 tomy 3·50

Stachiewicz et Abrysowski

Magazyn towarów bławatnych — Bazylego Towarnickiego Następcy

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

Materje wełniane:
Jedwabie,
Aksamity,
Kaszmiry,
Batysty i satyny,
Fulary i kretony,
Zefiry,

we wszystkich możebnych wyrobach po najumiarkowańszych cenach

polecają

Stachiewicz i Abrysowski

Bazylego Towarnickiego następcy

we Lwowie. Rynek l. 32. [226]

Lwów. Rynek l. 32.

Kefir

nieoceniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił.

FLASZKA 40 ct.

Kumys

uznany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy i bezczynności kiszek.

FLASZKA 60 ct.

Wody mineralne krajowe

i zagraniczne codziennie świeże

poleca

J. Ihnatowicz

ul. Kopernika l. 3 we Lwowie. (148)



Niezbędne dla przemysłu domowego kobiet.

Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda

Kroju sukien damskich i dziecinnych

z wyłączeniem przeszło 300 figur w rysunku

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO

Taka sama metoda przez tego samego autora krojn bielizny damskiej, męzkiej i dziecięcej, z wyłączeniem albumu obejmującego 254 figur. wydanie pierwsze.

Na te metody uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu, Brukseli i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju sukien z rysunkami 4 zł. 50 ct. linijki geometrycznej ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 ct. nauki kroju i szycia 8 zł. metody bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct. **Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie** franco.

Adresować należy, listy lub karty korespondendencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika l. 7, do magazynu sukien męzkich pod firmą: **F. Głodziński,** oraz w szkole podług wyż wymienionych metod, Rynek l. 43. (218)

Wstrzykiwanie Miraculo

i kapsułki Nadlekarza pułkowego **Dr. Müllera** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu, każde cierpienie cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, nawet w zastarzałych wypadkach, gruntownie i bez jakichkolwiek złych następstw. — Za skutek poręcza się.

Cena 1 złr. 60 ct. pocztą o 25 ct. więcej

Osłabienia

Pollucye, Impotencyo, osłabienia męzkie (skutkiem samogwałtu.) Choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie wynikające z tąd choroby, mogą być tak u młodych jak i u starych trwale i pod gwarancyą wyleczone, przez sławnego na cały świat **nadlekarza pułkowego Dr. Müllera Preparaty — Miraculo.**

Cena 3 złr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko **w aptece pod św Jerzym Maxa Schneida** w Wiedniu, 53 B. Wimmergasse 3. dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **we Lwowie** waptece **p. P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. E. Stockmara. (62)

We wszystkich księgarniach nabyć można:

PRZESTROGI i RADY

DLA DORASTAJĄCEGO MŁODZIEŃCA

zebrał i opowiedział

Dr. D E Z E T.

Egzemplarz opieczętowany kosztuje 40 ct.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiscie zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4$^{3}/_{4}$ kilo 8 złr. 20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.



Rewol er mały, wygodny na 6 strzałów 3 złr. 88 kr., taki sam większy 4 złr. 50 kr. 5·50.

Karabiny po złr. 5, 8, 12, 18, 20, i 30. Najlepszego, wypróbowanego wyrobu. (223)

LOKAL ZAMÓWIEŃ

Wiedeń, Praterstrasse 16. **RIX**

Pflance (Rozsadę) Jarzyn

najlepszych odmian

karafiołów, kalarepy, kapust głowiastych, włoskich [kiel] salery, papryka i wszelkie inne, tudzież kwiatów letnich wielu odmian, rozseła bezpośrednio

zarząd dóbr TEOFILA ŁUCKIEGO w Melny,

poczta **Strzeliska nowe**

i Główny Skład nasion

Teofila Łuckiego

WE LWOWIE.

Turnipsu angielskiego i Rzepy pastewnej otrzymał świeży transport. (268)



Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod scisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (595)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami [Pasquillriegel] elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej Simon Degen [624] ul. Wałowa l. 9.

Posady i zatrudnienia.

Une dame parisienne n'aimant pas la campagne désire trouver une maison pendant les vacances pour toute la journée a Leopol ou dans las environs. S'adresser au bureau d'administration du Kurier lwowski. S. M. (613)

Guwernantka poszukuje zaraz posady na wieś lub do miasteczka powiatowego do nauki języka francuskiego, niemieckiego, polskiego i muzyki. Adres Z. M. Wny p. Gorz. Lwów. N. 15. (619)

Rządca ekonomiczny we wszystkich gałęziach gospodarstwa teoretycznie i praktycznie wykształcony — posiadający kilkunastoletnią praktykę, kawaler, posiadający chlubne świadectwa PP. chlebodawców, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem X. 85 Administracja „Kurjera Lwowskiego. (622)

Panna polka włada także językiem niemieckim, uzdolniona w robotach ręcznych kobiecych, jako też w krawieczyźnie damskiej, poszukuje od 1 lipca miejsca za bonę, za pannę służące lub za towarzyszkę do kąpiel do starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. D. Krakow, poste restante. [620]

Kupno i sprzedaż.

Traktyjernia połączona z Mleczarnią w śródmieściu jest zaraz do nabycia. Pośredniczy biuro wywiadowcze p. Birklego w rynku l. 26. [608]

Prasa do satynowania gładzenia papieru w drukarni lub papierni, jest do nabycia za mierną cenę. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego". [562]

Realność składająca się 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Meble, sprzęty domowe i kuchenne z wolnej ręki są do nabycia przy ul. Chorążczyzny l. 22 I piętro. Bliższa wiadomość tamże. (607)

Kareta do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska liczba 70. (600)

Na sprzedaż całkiem nowy aparat fotograficzny wraz z urządzeniem zastosowanem do potrzeb amatora. Oglądnąć można codzień między 3 — 6 na ul. Jagiellońskiej l. 7. Bliższa wiadomość u stóża. (614]

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarni l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Kamienica jedno piątrowa z ogrodem we Lwowie jest do srrzedauia. Bliższe szczegóły udziela z grzeczności Wny Dr. Adolf Moszyński adwokat krajowy przy ulicy Karola Ludwika pod l. 1 tudzież Administracja Kurjera. [616]

Realność piękna przy ulicy Zborowskiej, składająca się z kamienicy frontowej i domu parterowego, bardzo pięknego ogrodu z wodą, sadu, przynoszącą 1064 złr. dochodu rocznego brutto, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 13 tysięcy złr. Bliższa wiadomość pod lit. L. B. w „Kurjerze lwowskim." (585)

Mieszkania i sklepy.

2 i 3 pokoje z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

2 pokoje [jeden frontowy] umeblowane przy ul. Ormiańskiej l. 15 II piętro zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Gebhardta, plac Marjacki l. 7. (610)

2 i trzy pokoje z kuchnia suche i tanie do najęcia przy ulicy Dojazdowej pod l. 7 w obok z ulicy gródecko-janowskiej. (594)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia zaraz ul. Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. [469]

3 pokoje kuchnia, spiżarnia, strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. (528)

4 pokoje przedpokój kuchnia strych i piwnica. 2gie piętro ulica Sapiehy Nr. 5 od Igo lipca. Na żądanie i ogródek. (601)

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, spiżarnia i strych są od 1 lipca przy ul. św. Mikołaja l. 3 do wynajęcia. Bliższa wiadomość na I piętrze tamże. [609]

5 pokoi, kuchnia, strych, piwnica, pracykarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

5 lnb 4 pokoi kuchnia, strych, i piwnica, oraz balkon z ogrodem i piętro bardzo tanie pomieszkanie na lato i zimę do wynajęcia od 1go czerwca, ulica Podzamcze l. 9. Bliższa wiadomość tamże 1 piętro u właścicielki. (584)

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A., plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II. piętrze. (590)

Przy ulicy Kurkowej pod l. 9 w willi znajdują się salon i sześć pokoi z przedpokojem i przynależnościami, lub w parterze cztery pokoje także z przynależnościami do najęcia. [621]

Pomieszkanie parterowe składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, z werandą i ogrodem na czas letni od 1 czerwca do 1 października do wynajęcia ul. Solarni l. 4. Bliższa wiadomość w kantorze Arnolda Wernera ulica Sobieskiego l. 4. (617)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Umeblowane mieszkanie o 6 pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przejeżdżających. Majerowska l. 7. [440]

Do wynajęcia na czas kąpielowy w Stryju, 6 pokoi lub 4 i 2 pokoje pod l. 141 przy ul. Kościuszki. Bliższa wiadomość ul. Staszica l. 6. we Lwowie, u p. kap. Lachnerowej. (599)

Pomieszkania letnie w Domażyrze, 15 klm. od Lwowa do wynajęcia. Wszelkie wiktuały na miejscu. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Domażyr poczta Janów koło Lwowa. (503)

Poszukuje się pomieszkania o 7 lub 8 pokojach z kuchnią i przynależytościami. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera" pod literami F. P. [578]

Mieszkanie na lato z 6 pokoi (razem lub oddzielnie) we wsi Kozice ¾ mili od Lwowa do wynajęcia. Na miejscu mleko, śmietanka i jarzyny. Na żądanie wikt domowy. Bliższa miadomość tamże u pani Wałławiczowej. (593)

Do najęcia od 1go czerwca dwa pokoje frontowe z balkoaem, z widokiem na ogród miejski, przy ul. Mickiewicza l. 18. Bliższa wiadomość na I piętrze w temże domu. (577)

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Do wynajęcia zaraz. Ulica Kazimierzowska 37 w realnościach Emila Brajera do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagiellońskiej pokój i przedpokój umeblowane na żądanie mogą być i z usługą, sklepy, składy na towary meble i t. d. stajnia na 4 konie i wozownia. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. (577)

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem. składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy, może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może byś i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższą wiadomość można powziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (589)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ul. Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa od 15 Czerwca na II piętrze. Salon o 4 oknach (3 do frontu), **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 Lipca, w podwórzu na 1 piętrze: 3 pokoi przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** (597)

Prywatna korespondencja.

Jutrzenko!

O powiedz promienista
Chodząca gracjo mała,
Anielska prawie cała
Z jasności przeźroczysta!
Kto cię w ten blask oprawił
I poetycznie tak ustawił
O powiedz pół-niebianko
Owego tła ozdobo,
Co z gwiazdek masz za sobą!
Czy jaskry... co nam kwitły....
Już z horyzontu znikły?

. . . . . .

Zboiska 31|5

[623] **Waruś.**

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".